

Wyobrażam sobie wilka stojącego na drodze. Początek i koniec drogi giną we mgle. W tej chwili nie wiadomo czy wilk stoi już dawno czy też stanął dopiero na chwilę przed momentem w którym zacząłem go sobie wyobrażać. Nie jest to jedyne niewyjaśnione zagadnienie, lecz zaledwie jedno z szeregu powiązanych ze sobą pytań, które powstają w związku z moim wyobrażeniem. Przede wszystkim należałoby ustalić czy wilk w ogóle zatrzymał się, (co) rozumieć należy jako przerwę w kontynuowaniu marszu niezależnie od jego kierunku i jego celu, czy też stał tu cały czas przedtem zanim go sobie zacząłem wyobrażać. Opierając swe rozumowanie na tym że wilk stoi na drodze, należało by raczej sądzić, że wilk zatrzymał się na niej przed jakimś określonym odcinkiem czasu, a w każdym razie że jego pozycja i miejsce na tej drodze nie są zjawiskiem trwałym w czasie i sięgającym w nieskończoność przeszłości nie wspominając naturalnie o przyszłości bo zawsze można założyć sytuację w której wilk stojący w tej samej pozycji bez ruchu cały czas przed okresem w którym zacząłem (??????) wyobrażać, znacznie się poruszać – gdyż w przeciwnym wypadku należałoby także założyć że droga która niewątpliwie jest wcześniejsza od wilka, a w każdym razie od jego obecnego stanu nie była nigdy używana w swej przeszłości, a co więcej nie mogła być wybudowana chyba żeby budowano ją wokół stojącego przez cały czas nieruchomo wilka, co raczej ze zrozumiałych względów wydaje się nieprawdopodobne lecz nie wykluczone. Poza tym przypuszczenie, że wilk stoi na drodze przez nieokreślony przeciąg czasu należałoby chyba i z innych względów uznać za bezzasadne, a to z powodu określonej długości życia przeciętnego wilka chociaż z drugiej strony nie ma podstaw aby zaliczyć wilka którego zacząłem sobie wyobrażać do wilków przeciętnych, a czas jego życia do czasów określonych w sensie długości trwania. Założywszy więc (aczkolwiek z dużą dozą ryzyka pomyłki) iż wilk nie stał w pozycji takiej w jakiej po raz pierwszy zobaczyłem go w swej wyobraźni przez nieokreśloną ilość czasu, lecz że czas ten był określony i wilk

zatrzymał się w pewnym momencie, którego wprawdzie dokładnie oznaczyć nie jestem w stanie, który jednak zapewne miał miejsce, przerywając kontynuowanie marszu lub biegu, lub też podnosząc się z pozycji leżącej, która mogła być spowodowana odpoczynkiem po poprzedzającym ja marszu lub biegu, albo też formą ukrycia lub przyczajenia się w wypadku jeśli w kontynuowanym poprzednio marszu lub biegu, których możliwość zakładam jakaś nie dająca się obecnie zupełnie określić przyczyna postawiła wilka wobec takiej konieczności a przyczyną tą był stan zagrożenia, zaskoczenia lub inny stan, którego w tej chwili nie mogę się domyślić, a który tłumaczył by takie właśnie a nie inne zachowanie się wilka o ile naturalnie miało ono miejsce – możemy z kolei przystąpić do rozważania co skłoniło wilka do kontynuowania drogą marszu lub biegu, skąd wilk przybywał i dokąd się udawał. Po pierwsze należy zapewne wyjść z przesłanki zawartej w pierwotnej treści mego wyobrażenia. Wyobrażam sobie nadal wilka stojącego na drodze. Wprawdzie brak jest jak sądzę w tej chwili innych przesłanek, lecz można by narażając się na znaczna pomyłkę lecz posiadając również sporą dozę nadziei na właściwe rozwiązanie założyć iż wilk kontynuował swój marsz lub bieg po drodze, a nie stanął na niej przypadkowo, przebiegając choćby na ukos lub w poprzek drogi. Rozumowanie to siłą rzeczy prowadzi nas ku dalszym pytaniom, związanym pośrednio z drogą i miejscem z którego wychodzi i celem do którego zmierza jak też i bezpośrednio z przypuszczalnymi zamiarami wilka, miejscem rozpoczęcia podróży jak też i miejscem jej zakończenia, lub raczej miejscem w którym wilk ma zamiar ją zakończyć, gdyż zawsze istnieje ta możliwość że zamiar ten ma skutek wpływu czynników zewnętrznych lub też na skutek chwiejności postanowień wilka ulegnie zmianie. Przede wszystkim należałoby ustalić z której strony drogi której oba końce giną we mgle znajduje się to co można by było określić jako cel wilka i cel drogi, a z której to co wygląda na kierunek z którego wychodzą i droga i wilk. Droga i wilk. Nie jestem pewien czy nie

popęłniłem błędu. Z pozoru bowiem należałoby sądzić iż droga wiedzie w tym kierunku w którym zwrócony jest łeb wilka, ale momentalnie powstają liczne wątpliwości. Po pierwsze nie wiadomo czy wilk w okresie poprzedzającym moment w którym zacząłem go sobie wyobrażać biegł lub szedł w kierunku który stanowił cel jego wyprawy (o ile taka wyprawa w ogóle miała miejsce), gdyż istnieje równie prawdopodobna aczkolwiek nie absolutnie pewna możliwość, iż wilk wracał właśnie z miejsca które stanowiło cel jego podróży do miejsca z którego uprzednio wyszedł, co też nie jest pewne bo mógł wprawdzie wracać z miejsca które stanowiło cel jego podróży, ale nie musiał wracać do miejsca z którego uprzednio wyszedł, gdyż mogła przecież zaistnieć okoliczność uniemożliwiająca mu powrót do tego miejsca lub czyniąca ten powrót rzeczą mało porządną lub mało atrakcyjną, niezależnie od tego czy okolicznością tą był faktyczny stan zagrożenia wilka w miejscu do którego powracał, instynkt który ostrzegał wilka przed domniemanym stanem zagrożenia, lub też zwykła niechęć do powracania w raz porzucone strony. Załóżmy jednak na razie dla uproszczenia że istnieją dwie możliwości. Pierwsza że wilk udawał się dopiero w okresie poprzedzającym moment w którym zacząłem go sobie wyobrażać w kierunku celu swej podróży, druga że wilk powracał właśnie z celu swej podróży. Wydaje mi się (jak już mówiłem) iż popełniłem błąd polegający na utożsamieniu celu drogi z celem wilka. Z jednej bowiem strony istnieje możliwość iż wilk podążając do celu własnego podążał równocześnie w kierunku w którym prowadziła droga, lub wracając od tego celu podążał w kierunku przeciwnym do kierunku drogi, z drugiej strony istnieje możliwość, że wilk podążając do celu szedł nie jako pod prąd, a wracając od tego celu płynął z prądem. Łeb wilka zatem wskazywał by raz na początek, a raz na cel podróży wilka, w zależności od tego jaką ewentualność byśmy przyjęli i raz na początek, a raz na cel drogi z tym że kierunki w które wskazywałby łeb wilka pokrywałyby się lub nie w zależności od wyliczonych poprzednio

możliwości. Zachodzą jednak dalsze wątpliwości. Po pierwsze łeb wilka nie musi wskazywać na kierunek w którym podążał wilk w okresie poprzedzającym moment w którym zacząłem go sobie wyobrażać, gdyż wilk chwilę przed swoim zatrzymaniem się mógł obrócić się na skutek jakiegoś bodźca zewnętrznego lub wewnętrznego do tyłu i z tej pozycji zastygnąć bez ruchu. Taka sytuacja zdarzyć się mogła tak w drodze do celu jak też i w drodze powrotnej i to niezależnie od tego czy cel do którego zmierzał wilk i cel do którego zmierzała droga pokrywały się ze sobą jeżeli idzie o kierunek. Po drugie wilk idąc we mgle lub wypoczywając kilkakrotnie w czasie swojej podróży, mógł zmylić kierunek co nastąpić mogło albo na skutek chwilowego zejścia z drogi i odnalezienia jej po pewnym czasie poświęconym na kluczenie i poszukiwanie albo na skutek zmiany kierunku marszu po krótkiej drzemce przeznaczonej na odpoczynek. Ta druga wątpliwość o ile byłaby prawdziwa komplikowała by sprawę w znacznie większym stopniu niż to się z pozoru wydaje. Nie wdając się w niepotrzebne szczegóły należy podkreślić fakt iż ilość ewentualności wzajemnego stosunku celów wilka i drogi oraz kierunków na które wskazuje łeb wilka wzrosła by w dwójnasób. Nie wyczerpuje to jednak wszystkich możliwości które nasuwają mi się od momentu w którym zacząłem sobie wyobrażać wilka stojącego na drodze. Nasuwa się bowiem następne pytanie, które już uprzednio przemknęło mi przez myśl, a obecnie w innym aspekcie skryształizowało się w pewną określoną wątpliwość. Otóż zastanawiam się czy cel wilka (jeśli założymy ewentualność, że wilk osiągnął już cel, a obecnie znajduje się na drodze oddalającej go od celu lecz nie będącej drogą powrotną) nie leżał w połowie lub też w pewnym odcinku drogi i czy wilk osiągnąwszy cel nie oddala się od niego, podążając nadal w tym samym kierunku co poprzednio, co z kolei stwarzałoby sytuację w której wilk oddalając się od celu własnego zbliżał by się do celu drogi mimo iż pierwotnie cele te były wspólne jeżeli idzie o kierunek. Nie jest to jednak ostatnie

możliwe przypuszczenie odnośnie wspólnych zależności jakie zachodzą między wilkiem i drogą i między tym co nazwać by można było celem do którego prowadzi droga i tym co nazwać by można celem do którego zmierza wilk. Zachodzi bowiem także możliwość że cel drogi jest dopiero planowany w przeszłości, że droga została wykonana w krótkim odcinku zaczyna się nagle przypadkowo wśród pól ginących we mgle i kończy się również o parę kilometrów dalej w miejscu którego stąd nie sposób jeszcze dostrzec, wilk natomiast zdążając do swojego celu mógł wstąpić na tą drogę w miejscu w którym się ona nagle zaczyna by opuścić ją potem gdy urwie się zniemacka wśród pól w tym naturalnie tylko przypadku o ile miejsce z którego wilk wychodził lub to do którego zdążył nie znajdowało się bliżej punktu w którym wilk obecnie się znajduje niż początek lub koniec odcinka drogi. (?????) widać z tych rozważań istnieje znaczna ilość możliwości wzajemnego stosunku celów drogi i celów wilka tak, że z pozoru nie podobna tych celów ani w sposób absolutny utożsamiać ani też przeciwstawiać. Nie podobna też stwierdzić całkowitego braku zależności między celem wilka i celem drogi, gdyż po pierwsze wilk stoi na drodze, więc zanim stanął musiał jak to już rozważałem poprzednio na nią wejść lub dłuższy już czas nią podążać, poza tym sam fakt stania na drodze łączy już wilka i drogę w pewien sposób, (w?) nierozdzielny związek tak że już nie sposób wyobrazić sobie oddzielnie drogę jako taką lub wilka jako takiego, lecz operować można wyłącznie pojęciem „wilk na drodze”. Jeżeli kierunek wilka zmienić się może w zależności od której strony będą wilka obserwować i jeżeli nawet zamiary wilka nie są mi znane i założę że wilk stoi obecnie obrócony w innym kierunku niż uprzednio szedł lub że za chwilę obróci się w kierunku przeciwnym, to zawsze wilk będzie miał przód, tył, bok lewy i bok prawy natomiast droga ginie z obu stron we mgle tak że można jedynie odróżnić jej boki od tego co można by nazwać przodem lub tyłem, lecz nie można już określić z której strony znajduje się ten przód, a z której tył jak też i który

bok można uważać za prawy a który za lewy. Skoro więc bok lewy może być również bokiem prawym, a przód tyłem, skoro istnieje tylko możliwość odróżnienia tego co jest długością od tego co jest szerokością drogi, skoro nigdzie nie istnieją żadne znaki umożliwiające na szukanie choćby najdrobniejszych poszlak, które z kolei umożliwiałyby oparcie na nich pewnych nawet ułamkowych wniosków, należy przyjąć po prostu że droga posiada wyłącznie długość, szerokość nie posiada natomiast kierunku. Układ nie posiadający kierunku nie może również posiadać początku i zakończenia, albo też choćby jednego z tych elementów, z drugiej strony trudno sobie wyobrazić układ przestrzenny i tak dokładnie pojęciowo określony jak droga który ciągnąłby się w nieskończoność z obu swoich stron. Jedynym wyjściem z impasu wobec którego stawia mnie zawiłość problemu jest przyjęcie drogi zbudowanej i zamkniętej na obwodzie jakiejś nieokreślonej w tej chwili figury geometrycznej nie posiadającej ani początku ani końca, przy czym jeżeli idzie o wilka to istnieją w tym wypadku dwie możliwości, pierwsza że wilk wstąpił w którymś miejscu swojej wędrówki na przebiegającą w pobliżu lub też pod kątem do jego szlaku drogi, chwilowo tą drogą podąża by po pewnym czasie ją opuścić, lub dróga, zakładająca, że wprawdzie wilk wstąpił w którymś miejscu na drogę, lecz teraz zmylony mgłą i brakiem szczególnych znaków terenowych krąży zamkniętym obwodem drogi nie mogąc znaleźć wyjścia lub też tego wyjścia nie szukając, a będąc przekonany że dąży we właściwym kierunku. Być może zresztą, że moment w którym wilk się zatrzymał i przybrał pozycję w której zacząłem go sobie wyobrażać był przełomowy w marszu wilka po zamkniętym obwodzie figury geometrycznej wzdłuż której wybudowana mogła być droga, że momencie tym wilk po raz pierwszy zdał sobie sprawę tego, że coś jest nie w porządku, że droga która wieść go miała do celu nadmiernie się wydłuża, być może zresztą że wilk nawet zdaje sobie już w tym momencie sprawę z tego, że droga wybudowana jest wzdłuż obwodu zamkniętej figury

geometrycznej i że zaprowadzi go do nikąd. Z drugiej strony można jeszcze, zakładając drogę zbudowaną na planie zamkniętym założyć możliwość iż wilk nigdy nie wszedł na drogę lecz porusza się na niej stale, znajdując się zawsze w tym samym punkcie swojej podróży, który jest równocześnie jej początkiem i celem, punktem z którego się wychodzi i miejscem do którego się dąży. Zakładając jednak że droga posiada swój początek w czasie i że czas wilka jest również ograniczony przynajmniej jeżeli idzie o początek, musiałbym założyć że wilk urodził się na drodze i na drodze tej stawiał swoje pierwsze, nieśmiałe jeszcze kroki by z biegiem lat gdy nauczył się już długich i pewnych marszów podążać nadal tą samą drogą w poszukiwaniu nieznanego celu, który w każdej chwili znajduje się w tej samej odległości, za zakrętem drogi czy za zasłoną mgły. Być może, że ten bezruch w jakim po raz pierwszy sobie wilka wyobraziłem jest jednym z rzadkich chwil wypoczynku i refleksji na jaką pozwala sobie wilk w upartym marszu naprzód do celu którego nigdy nigdy nie ma osiągnąć. Być może że w tym momencie wilk zastanawia się nad tym czy dalsze podążanie drogą, której początek i koniec giną we mgle ma jakikolwiek sens i czy nie należy z tej drogi zboczyć. Ale czy w ogóle można zboczyć z drogi, którą się idzie całe życie?